Wiadomości Sokole
Okręgu III. Dzielnicy krakowskiej.
Wychodzą w miarę potrzeby.

Nr. 18. Tarnów 28 października 1926 r. Rok II.

Ciąg dalszy Histrorji Gniazd Okręgu III.

PILZNO.

Ludność tutejszego miasta jak i powiatu odnosiła się do Sokoła przychylnie, choć może czasem i z niedowierzaniem, czy Sokół sprosta zadaniom przez siebie wytkniętym. Jednak częste obchody narodowe, uroczystości sokole i częste publiczne ćwiczenia gimnastyczne, wykonywane udatnie przez członków Gniazda i dzieci szkolne, jak również uroczystości okręgowe, urządzane w tutejszem Gnieździe, jako żywe wykładniki i żywy dowód pracy sokolej, niewierzenia te usuwały, a obojętnych pociągały do szeregów sokolich.

Sokół pilźnieński jakby w przeczuciu wielkich wypadków dziejowych, które niebawem rozegrać się miały w Europie, a z których Polska miała wyjść wolna i niepodległa, stara się swoją placówkę, dotychczas gimnastyczno-wychowawczą, przekształcić na instytucję wojskowo-gimnastyczną. Już z końcem roku 1911 naczelnik Gniazda druh A. Józef Radoniewicz organizuje stałą drużynę sokolą. W roku 1912 członkowie Gniazda wpisują się chętnie do drużyny, składają dobrowolnie datki, a wielu z nich opodatkowuje się na cele drużyny. W roku 1913 Wydział Gniazda wybiera komendę, w skład której weszli druhowie: Władysław Szczurkiewicz jako przewodniczący, Józef Radoniewicz jako zastępca i Jan Żegleń.

W tym samym roku dzięki staraniom komendy i ofiarności członków Gniazda drużynę tę zaopatrzono najpierw w karabiny „Werndla“, a potem w karabiny „Kropaczka“ i w przepisane mundury. Od tego czasu drużyna przechodzi wyszkolenie wojskowe, oparte na planach i rozkazach Głównej Komendy Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych Sooklich we Lwowie.

Ćwiczenia wojskowe odbywały się w gmachu sokolim, na boisku i w polu. Z chwilą wybuchu wojny światowej w miesiącu wrześniu 1914 roku wyrusza z Gniazda pilźnieńskiego oddział liczący 65 ludzi, a w tem 21 członków Gniazda pilźnieńskiego, do Krakowa. W Krakowie oddział ten włączono do II. p. p. 4 bataljonu 14 kompanji Legjonów polskich i utworzono z niego drugi pluton. Komendantem plutonu w randze chorążego zamianowano Aleksandra Józefa Radoniewicza, długoletniego naczelnika Gniazda i członka komendy Stałej Drużyny Sokolej.

Oddział ten przeszedł dzieje II. brygady Legjonów Polskich.

Wielu z ówczesnych szeregowców zajmuje dziś w armji polskiej wybitne stanowiska, jak naprzykład podpułkownik Stefan Biestek, major Porwit, Aleksander Biestek i Ignacy Barys. Wielu z nich zostało odznaczonych krzyżami waleczności i „Virtuti Militari", jak Józef Kaznowski, Stefan Biestek i A. Józef Radoniewicz.

Nazwiska członków, którzy wyruszyli w roku 1914 w pole, są: Aleksander Józef Radoniewicz, Ignacy Barys, Antoni Barnat, Stefan Biestek, Aleksander Biestek, Piotr Ciągło, Jan Dobrzański, Marjan Juszczak, Antoni Kasjan, Józef Kaznowski, Jan Moskal, Jędrzej Paciora, Franciszek Pawlus, Tadeusz Pawlus, Porwit, Jan Sokołowski, Stanek, Tadeusz Szczurkiewicz, Tokarski, Wydra, Jan Węgrzyn, Adam Hubicki, Marjan Bydłoń i Jan Warzecha.

W roku 1920 na wojnę bolszewicką wyruszyło z Gniazda kilku ochotników, a mianowicie: Mieczysław Kwiatkowski, Stanisław Kwiatkowski, Stefan Kaznowski, Wincenty Matyjewicz, Józef Kochaj, Jan Przetacznik, Tadeusz Szczeklik i Mieczysław Litwicki.

To krótkie zestawienie działalności drużyny sokolej świadczy, że Gniazdo nasze nie zawiodło pokładanych w niem nadziei, że obowiązek swój spełniało do końca i wysłało do walki z wrogami Ojczyzny znaczną liczbę członków, silnych duchem i ciałem. W organizowaniu Stałej Drużyny Sokolej zasługi położyli: ówczesny wiceprezes Gniazda komisarz wojskowy i przewodniczący Komendy miejscowej druh Władysław Szczurkiewicz i naczelnik Gniazda Aleksander Józef Radoniewicz.

Sokół jako placówka narodowa spełnił swoje zadanie w całej rozciągłości. Dziś w pracy tej, niby się nic nie zmieniło. W sokolni odbywają się jak dawniej ćwiczenia gimnastyczne, wyszkolenie wojskowe, odczyty, obchody narodowe, patrjotyczne wieczorki. Na czele Towarzystwa stoi dzielny i sprawie sokolej oddany całą duszą, owiany najlepszemi chęciami druh prezes Piotr Martyna, miejscowy notarjusz. Dąży on do wskrzeszenia dawnych ideałów sokolich, ale niestety natrafia na trudności, bo wśród członków czuć może mniej zapału, widać wiele zobojętnienia dla spraw sokolich i brak wiary w potrzebę istnienia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Młodzi, którzyby mogli wnieść nowe życie, nowe prądy i pobudzić uśpionych do pracy, od pracy tej jakoś się uchylają...

Z ostatnich prac Sokoła, dzięki wytrwałem zabiegom druha prezesa Martyny, jest postawienie pomnika Stanisławowi Królowi-Kaszubskiemu, oficerowi I. Brygady Legjonów Polskich, wojownikowi za sprawę narodową, który za wierną służbę Ojczyźnie, którą tak umiłował, zawisł na szubienicy moskiewskiej w naszem mieście.

Dzisiejszy Zarząd składa się z następujących członków: Piotr Martyna prezes, Michał Wojnarski wiceprezes, Dr Władysław Mydlarski wiceprezes, Aleksander Józef Radoniewicz naczelnik, Stefan Szczeklik sekretarz, Franciszek Kolbusz skarbnik, — członkowie:

Dr Henryk Rosenberg, Władysław Drechny, Ludwik Szwajkowski, Michał Górka, Antoni Wojnarski.

Ogólna liczba członków wynosi 120. W tem druhów 90, druhiń 30. Z młodzieży szkolnej ćwiczy 30 chłopców i 30 dziewcząt. Do grona nauczycielskiego anleży dwóch członków. W Sokole odbywają się ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy, oraz wyszkolenie wojskowe. Gniazdo posiada własny budynek.

Przed wojną posiadało ono swój sztandar, który w czasie inwazji zabrali Moskale i wywieźli do Moskwy. Gniazdo posiada pięć mundurów męskich i 6 żeńskich. Majątek Towarzystwa przedstawia budynek sokoli i duży park sokoli, wartości 50.000 złotych.

W roku 1926 Gniazdo nasze urządziło uroczysty wieczorek styczniowy, obchód 3-go Maja i festyn. Fundusze zebrane w czasie tych uroczystości przeznaczył Wydział przedewszystkiem na kupno przyrządów gimnastycznych i odnowienie sceny.

Oto krótki rys 32-letniej działalności naszego Gniazda, rys twórczej myśli i pracy, która wychodziła z szarych murów Sokolni, tak mile odbijającej na tle zieleni świerków, brzóz i lip i promieniowała pożytecznie na cały powiat.

St. Szczeklik, sekr. **A. Radoniewicz**, nacz. **P. Martyna**, prez.

ROPCZYCE.

Niniejszem podajemy w streszczeniu historję Gniazda naszego od założenia, lecz bardzo skromnie, bo księgi i wszystkie akta sokole zaginęły podczas wojny europejskiej.

Rok założenia Gniazda naszego 1894.

Członków założycieli było 74.

Prezesem Zarządu wybrany został ś. p. Juljan Rychlewski, sekretarzem Mieczysław Dąbrowski, naczelnikiem Stanisław Stankiewicz, — członkowie Zarządu: Stanisław Kurzawa, Alojzy Rachwał, Maksymiljan Agat, Władysław Papieski i Franciszek Zach.

Potem byli kolejno wybierani: Zach Franciszek prezes, Stanisław Stankiewicz naczelnik. — Jan Grzebieniowski prezes, Marceli Bursztyn naczelnik. — Franciszek Ścibor prezes, Marceli Bursztyn naczelnik. — Jan Kwiatkowski prezes, Bień naczelnik. — Stanisław Nowak prezes, Franciszek Bursztyn i Ignacy Śledziński naczelnik. — Stanisław Kwieciński prezes, Wojciech Grzybowski, Józef Liwo, Antoni Smerecki i Władysław Szpara jako grono nauczycielskie. — Pawłowski Henryk prezes, Ignacy Śledziński naczelnik. — Jan Szpara prezes, Jan Cholewski naczelnik. — Józef Frühauf prezes, Jan Cholewski naczelnik i Franciszek Gawlik.

Zaś w r. 1925/6 wybrano Zarząd, a to: Stanisław Kurzawa prezes, założyciel Gniazda, Franciszek Bączyński naczelnik, Stefan Kozłowski I. wiceprezes, Franciszek Gawlik II. wiceprezes, Władysław Szpara sekretarz i gospodarz, Jakób Orzechowicz skarbnik, —

członkowie Zarządu: Michał Bączyński, Władysław Telek, Jan Depowski, Józef Kraus i Gustaw Gródecki, wszyscy z Ropczyc.

W r. 1905 sprawiono sztandar (obraz na sztandarze z powstania 1863 roku, darowany przez Tyskiego, uczestnika powstania). Obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru, w której to uroczystości brały udział sąsiednie Gniazda, ćwicząc wspólnie na boisku, dzierżawionem przez Gniazdo miejscowe.

W r. 1912 zakupiło Gniazdo nasze ogród 2-morgowy pod budynek i boisko za kwotę 8000 koron austr., a uzyskując tą kwotę od swych członków przez składanie na siebie nałożonych datków.

Obchodzono uroczystość 25-lecia Sokoła jeszcze z założycielem prezesem Juljanem Rychlewskim i miejscowymi założycielami Alojzym Rachwałem i Stanisławem Kurzawą.

Po wielkich zabiegach Zarządu ostatniego przystąpiono w r. 1925 do budowy budynku Sokoła z drzewa.

Po wybudowaniu fundamentu pod budynek (17 × 28 m. o wysokości sali 7.50 m.), urządzono 2 sierpnia 1925 uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, zapraszając sąsiednie Gniazda do wzięcia udziału w tej uroczystości i do wspólnych ćwiczeń na popołudniowym popisie ćwiczących druhów.

Budynek zaczęto budować z wiosną 1925 r., a ukończono postawienie zrębu z drzewa i przykrycie tegoż budynku w r. 1926. ogród ogrodzono, jakoteż kręgielnię postawiono.

Urządzono Sylwestra w r. 1925/6, Opłatek, obchód 3-go Maja 1926 r., oraz festyn w dniu 8 sierpnia 1926.

Pod kierownictwem druha naczelnika Franciszka Bączyńskiego ćwiczy „Drużyna“ harcerska, składająca się z młodzieży rzemieślniczej, bo jedynie młodzież rzemieślnicza okazuje chęć do ćwiczeń. Druh Władysław Szpara uczy ćwiczeń lancami i maczugami, a dzieci druhini Janina Gawlikówna.

W pracy Sokolej najwięcej okazują chęć do pracy mieszczanie i mała część inteligencji.

Gniazdo przed wojną posiadało 50 strojów uroczystych, w których wyjechało na zlot grunwaldzki w r. 1910 ćwicząc, — obecnie ma 6 strojów, 4 dawne i 2 nowe.

Członków liczyło Gniazdo w miesiącu wrześniu 1926 roku 142. w tem 14 druhiń; 40 druhów ćwiczących zwolniono od wkładek miesięcznych.

Zarząd ostatni wszelkie czyni wysiłki, by budynek choć w części wykończyć, a przynajmniej salę i scenę, by można ćwiczenia prowadzić w porze zimowej i przedstawienia, aby zaciągnięty dług w kwocie około 6000 złotych spłacić.

Do wykończenia budynku Sokoła bardzo dużo wkładają pracy. nie szczędząc funduszów, druhowie Stanisław Kurzawa prezes i Władysław Szpara sekretarz i gospodarz, tudzież Zarząd Sokoła.

Z pośród inteligencji też nie szczędzili funduszów i pracy druh Artur Loret i druh Jan Kwiatkowski, oraz parunastu druhów.

Ale mimo pracy mozolnej tych druhów, znajdują się niektórzy druhowie, co celowo pracę gorliwych druhów utrudniają, tak w wykończeniu budowy, jakoteż ćwiczeniach, — ale waśnie nierozsądne, niezdrowe i zgubne dla Towarzytswa Zarząd stara się wykorzenić, wciągając cały szereg mieszczańsko-rzemieślniczej młodzieży do ożywienia ruchu ćwiczebnego.

Ożywiłyby się więcej ćwiczenia, by gmina Ropczyce zdecydowała się oddać bagnisko koło naszego ogrodu dla zrobienia stawu, by szkolić się w wioślarstwie, pływaniu i łyżwiarstwie, lecz niestety do tej sprawy źle się Magistrat odnosi.

Myślimy, że wszyscy zrozumią, że „w silnem ciele silny duch".

Władysław Szpara, sekretarz. **Stanisław Kurzawa**, prezes.

TARNOGRZEG.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Tarnobrzegu założone zostało w roku 1891. Dokładnych w tym kierunku dat Gniazdo tutejsze nie posiada, ponieważ w czasie najazdu Rosjan zniszczone zostały wszelkie akta i zapiski Towarzystwa.

Wedle informacji poprzedniego druha sekretarza, który z braku dawniejszych ksiąg uchwał nie był w stanie udzielić dokładnych dat co do skałdu członków Zarządu od początku istnienia tutejszego Gniazda, pierwszym prezesem naszego Towarzystwa był ś. p. druh Ludwik Regiec, ówczesny kierownik Oddziału technicznego Starostwa, a z powodu przesiedlenia się druha Regieca piastował tę godność druh Emil Denker, tutejszy aptekarz, zmarły przed trzema laty.

Następnie godność prezesa sprawował do dnia 12 maja 1912 r. druh Józef Łopatyński, kierownik tutejszej szkoły powszechnej męskiej.

Od dnia 12 maja 1912 do dnia 6 marca 1914 był prezesem Jan Bochniak, inżynier melioracyjny Tymcz. Wydziału Samorządowego, obecnie radca ministerjalny.

W dniu 7 marca 1914 prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie druh Józef Łopatyński, którą to godność piastował do dnia 20 lutego 1925.

Zwołane na dzień 21 lutego 1925 Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa wybrało druha Antoniego Surowieckiego, tutejszego adwokata i burmistrza miasta prezesem, który dotychczas spełnia powyższe funkcje.

Z wymienionych na wstępie powodów nie można również ustalić dat odnośnie do naczelników Gniazda. Wiadomem jest tyle, że funkcje te spełniali kolejno druh Józef Dryja, nauczyciel szkoły powszechnej, obecnie zamieszkały w Lublinie, — Kazimierz Brzózy, były piwowar w Tarnobrzegu, — Stanisław Mróz, urzędnik skarbowy w Tarnobrzegu, — Jan Piechota, nauczyciel ludowy, — N. Dąbrowski, geometra rządowy, a ostatnio Józef Wojnas, nauczy-

ciel gimnastyki w tutejszem państwowem gimnazjum, który dotychczas powierzoną mu godność spełnia.

Gniazdo tutejsze zaspakajało swe potrzeby z wkładek członkowskich, z dochodów z przedstawień amatorskich, wieczornic, festynów i t. p. innych imprez.

Początkowo Gniazdo tutejsze mieściło się w budynku, wynajętym u Zdzisława hr. Tarnowskiego.

W roku 1912 zbudowało Towarzystwo własny gmach na placu morgowym, darowanym przez Zdzisława hr. Tarnowskiego, w którym to gmachu urządziło zarazem teatr świetlny, dający Towarzystwu poważne dochody i w ten sposób spłaciło Towarzystwo Sokół cały zaciągnięty dług na budowę gmachu.

Wspomniany budynek zawiera 7 ubikacyj w parterze, w tem jedną dużą salę gimnastyczną, a nadto w suterynach kręgielnię zimową, jednak nie czynną, — następnie jedną kuchnię, którą zajmuje kursor. W innych ubikacjach umieszczony jest motor ropny do popędu kinoteatru, a wkońcu jedną dużą ubikację, przeznaczoną na skład materjału opałowego.

Przed wojną wydawało Gniazdo przez pewien czas czasopismo perjodyczne, p. t. „Wici Sokole“ pod redakcją druha Antoniego Bielewicza, sekretarza Rady powiatowej.

Tak w czasach dawniejszych, jak również i obecnych, członkami Sokoła byli i są przeważnie urzędnicy państwowi i prywatni, lekarze, adwokaci, nauczyciele szkół powszechnych i średnich i w mniejszej ilości mieszczanie i rzemieślnicy.

Miasto Tarnobrzeg, położone nad rzeką Wisłą, która przed wojną światową stanowiła granicę austrjacko-rosyjską, jest miastem powiatowem, liczącem około 3800 mieszkańców, w tych około 75% żydów. Posiada wszystkie urzędy powiatowe, państwowe gimnazjum męskie i prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie.

Stan oświatowy i finansowy społeczeństwa jest niekorzystny, z uwagi na obecne stosunki powojenne.

Nastroje społeczne we wszystkich okresach — tak za czasów zaborczych, jak i obecnych — nie przeszkadzały rozwojowi sokolstwa, z drugiej zaś strony, nie pomagały w tym kierunku sokolstwu.

Gniazdo tutejsze znajduje poparcie u osób ze sfer stojących na wyższym poziomie kultury, niższa zaś klasa względem sokolstwa zachowuje się biernie.

Zarząd obecny składa się z następujących osób:

Prezes: Dr Antoni Surowiecki, adwokat i burmitsrz w Tarnobrzegu.

I. Wiceprezes: Stanisław Mróz, urzędnik skarb. w Tarnobrzegu.

II. Wiceprezes: Antoni Początko, inspektor kontroli skarbowej w Tarnobrzegu, zarazem skarbnik Towarzystwa.

Sekretarz: Jan Żeglicki, urzędnik skarbowy w Tarnobrzegu.

Gospodarz: Jan Bieńkowski, nacz. urzędu poczt. w Tarnobrzegu.

Zastępca gospodarza: Jan Skupień, piwowar w Tarnobrzegu.

Członkowie Zarządu: Jan Barnat, przemysłowiec, — Jan Babula, przemysłowiec, — Franciszek Babula, przemysłowiec, — Franciszek Biedroński, urzędnik techniczny, — Franciszek Bryk, kupiec, — Bolesław Kolasiński, właściciel zakładu krawieckiego, — Dr Leonard Madej, koncypient adwokacki, — Jan Żarów, rusznikarz.

Naczelnik Gniazda: Józef Wojnas, nauczyciel, który bierze czynny udział w obradach Zarządu.

Gniazdo tutejsze liczy 138 członków, — w tem 119 druhów, 19 druhiń.

W ostatnich czasach zorganizowano dwie drużyny, jedną w liczbie 14, drugą w liczbie 12, w skład których wchodzą druhowie i druhinie wiekiem młodsi.

Z pośród tych drużyn liczba chłopców wynosi 26, a nadto dziewcząt 10, — jest jednakże nadzieja, że z czasem drużyny te zostaną powiększone.

Grono nauczycielskie tworzą, naczelnik Józef Wojans i I. wiceprezes Stanisław Mróz, a nadto dla drużyn przydzielony jest z ramienia Zarządu wojskowego porucznik Mazurkiewicz i plutonowy Mosor.

Przed wojną posiadało Gniazdo własny sztandar, który w czasie najazdu Rosjan zaginął bez śladu.

Członkowie nie posiadają mundurów, natomiast Towarzystwo posiada przyrządy gimnastyczne.

Majątek Towarzystwa stanowi budynek murowany, nie obciążony długiem, a przy nim ogród o obszarze jednego morga, teatr świetlny, urządzenie sceniczne, kręgielnię letnią i zimową.

W roku 1926 obchodziło tutejsze Gniazdo rocznicę zwycięstwa wojsk polskich nad Rosjanami p. t. „Cud Wisły", w której to uroczystości wzięła liczny udział ludność miejscowa i z pobliskich miejscowości, zaś 5 września odbył się festyn we własnym ogrodzie, urozmaicony ćwiczeniami gimanstycznemi druhów i druhiń.

W uznaniu zasług dal tutejszego Towarzystwa oddanych, mianowano członkami honorowymi: 1) Zdzisława hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr w Dzikowie i 2) Józefa Łopatyńskiego, kierownika szkoły powszechnej w Taronbrzegu.

Jan Żeglicki, sekretarz. **Dr Antoni Surowiecki**, prezes.

TARNÓW.

Rzut oka na histroję „Sokoła" I. w Tarnowie.

Posępny i dżdżysty był dzień 26-go września 1883 r., to też więcej niż zwykle osób zebrało się w pierwszorzędnym naówczas w Tarnowie handlu ś. p. Wilhelma Müldnera, który nie tylko jako niezwykłej uczciwości kupiec, ale i jako pełen towarzyskich zalet obywatel ogólną cieszył się sympatją, a że w handlu takim jedni goście wychodzą, a drudzy przychodzą, przeto: „gadu, gadu od ranku do obiadu", omawiano dnia tego przeróżne kwestje bieżące,

pośród których żywe zainteresowanie obudziła kwestja lwowskiego „Sokoła“, który po 16-letniem już podówczas istnieniu zdobył sobie uznanie całego społeczeństwa, wysuwając się na pierwszy plan wśród plejady istniejących we Lwowie Towarzystw.

„Dlaczegóżby i u nas taki „Sokół“ powstać nie mógł — rzekł wówczas ś. p. Müldner — wszakże do tego tylko nieco dobrych chęci potrzeba i energji, a Towarzystwo w lot się utworzy, bo raz, że każda nowość nęci, a powtóre, że tak racjolnalne cele, jakie sobie to polskie Sokolstwo wytknęło, każdy zdrowo myślący uznać musi“.

Słowo rzucone przez popularnego obywatela stało się wnet czynem, bo oto już w Nrze 23 „Pogoni“ (tarnowskiego tygodnika) z r. 1883 zamieszczono pierwszą wzmiankę o „Sokole“ tarnowskim, jako o **kursie gimnastycznym,** urządzonym od dnia 20-go listopada tegoż roku na czas zimowy.

W tym pierwszym kursie uczestniczyło 21 członków, których siła na siłomierzu próbowana dała przeciętną 44·66 kg.

Próba ta zachęciła uczestników do związania się w stowarzyszenie gimnastyczne, jako filja lwowskiej „Macierzy“. A choć gimnastykę jeszcze wówczas zapoznawano, nie uznając jej za potrzebną do wyrabiania sił fizycznych i do utrzymywania czerstwości ciała, lecz uważając ją jedynie jako karkołomną zabawę, stosowną dla linoskoczków, to jednak już dnia 11-go stycznia 1884 r. przedyskutowano opracowany przez ś. p. Ignacego Przybyłkiewicza, a przez młodziutkiego podówczas Dra Ludwika Glasera poprawiony statut i związano się w stowarzyszenie.

Pierwszym prezesem nowopowstałego Towarzystwa gimnastycznego był ś. p. dyrektor gimnazjum tarnowskiego Bronisław Trzaskowski, zastępcą jego ś. p. prof. Józef Nedok, a pierwszy zastęp wydziałowych stanowili ś p. pp. Kornicki, Müldner, Lopatyner i Frippel. Prócz nich podpisali podanie do Namiestnictwa ś. p. Karol Polityński, ś. p. Ludwik Birtus i Jerzy Münz.

Rzecz niezwykła i dziwna, a jednak pochwały godna, że pierwszymi członkami nowozawiązanego Towarzystwa byli sami ludzie poważni wiekiem i stanowiskiem, to też nie dziw, że „Macierz“ lwowska z prawdziwą chlubą śledziła postępy pisklęcia tarnowskiego w dziedzinie gimnastyki, której kierownictwo objął od pierwszej chwili **ś. p. Ignacy Przybyłkiewicz,** naówczas profesor gimnazjalny w Tarnowie. Ile zaś tej, przez inicjatora w chwili rzucenia projektu założenia Sokoła tarnowskiego, wspomnianej dobrej woli było potrzeba, aby Towarzystwo jako takie utrzymać, świadczy najlepiej fakt, że ćwiczenia gimnastyczne odbywały się wówczas w suterenach gimnazjum tarnowskiego, a potem w wynajętej budzie przy ul. Kopernika, to znaczy w „lokalu“, urągającym wszelkiemu pojęciu o względach sanitarnych, — że humor kierownika pokrywał rażące braki najprymitywniejszych potrzeb, że każdy przyrząd ćwiczebny zdobywano centowemi składkami, że, po prostu mówiąc, Towarzystwo stało przemysłem i pomysłem kierownika.

A że i ono — acz nie odrazu — zdobywało sobie zwolenników, świadczy fakt, że podczas gdy do pierwszych ćwiczeń owego „kursu zimowego" stanęło 21 „Sokołów", w chwili związania się w stowarzyszenie było już członków 57.

Niestety jednak, jak wszędzie, tak i tutaj ów tradycyjny u Polaków „słomiany zapał" nie długo święcił tryumfy.

Wprawdzie w czasie pierwszego Walnego Zgromadzenia, które się odbyło dnia 18-go stycznia 1884 r. liczyło Towarzystwo członków 68, wprawdzie ruchliwość jego rosła, bo oprócz gimnastyki i szermierkę w program ćwiczeń wprowadzono, a udzielał jej bezinteresownie weteran wojsk polskich **ś. p. Michał Starzewski**, — wprawdzie kronika roku 1885 zanotowała **setnego** członka na liście, jednak brak sali i brak przyrządów nie mógł działać zachęcająco, — to też nie dziw, że coraz mniej członków brało udział w ćwiczeniach, a figurujące w spisie ich nazwiska stanowiły jedynie nominalnie o istnieniu Towarzystwa.

Aż zdarzyło się, że drobna iskra na nowo jasny rozniecila płomień zapału. Oto druh „Sokoła" ś. p. Stanisław Podolecki znalazł na owej suterenowej sali gimnastycznej sakiewkę z 14 centami w. a., do których własności nikt przyznać się nie chciał, — natenczas znalazca złożył tę kwotę jako pierwszy grosz na budowę własnej sali, a że drogą doraźnej składki zwiększono „znaleźne" do kwoty 6 zł. 43 ct., przeto dnia 25 października 1885 r. złożono ją na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 31806, str. 42, tom 55.

I stale, acz powoli, płynęły datki na fundusz budowy, to też już w maju 1886 r. wniósł Wydział Sokoła I. do Rady miejskiej prośbę o darowanie Towarzystwu gimnastycznemu gruntu pod budowę. Sprawa ta dnia 17-go czerwca 1886 r. przez ówczesnego sekretarza Magistratu ś. p. Ważeńskiego referowana, jakkolwiek w zasadzie z pomyślnym skutkiem załatwiona, odroczoną została po prostu z tego powodu, że ów „fundusz budowy" wynosił wówczas zaledwie 117 złr. Ale gdy dnia 4-go listopada tegoż roku miejska Kasa Oszczędności z okazji 25-letniego jubileuszu tytułem darowizny kwotę 1000 złr. na ręce ówczesnego prezesa Sokoła **ś. p. inż. Franciszka Sichrawy** złożyła, zaczęło się już myśleć na serjo o budowie, a pragnąc zamiar ten jak najprędzej urzeczywistnić, poczęto coraz to nowe sposoby zasilenia funduszu budowy obmyślać.

Jednym z tych sposobów miał być dochód (liczono nawet że dosyć znaczny) z mającej się urządzić na Rzędzinie **pływalni**, — niestety jednak, mimo że na cel ten złożono pewną kwotę i że ś. p. druh Wadowski wygotował odpowiednie plany, projekt ten nie został wykonany, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że z ogólnem spotkałby się i dziś uznaniem.

W r. 1887 przeistoczyło się Gniazdo tarnowskie, dotąd jako filja Macierzy lwowskiej istniejące, w Towarzystwo **samoistne**, którego członkowie według przepisów ś. p. Przybyłkiewicza, Mazura, fantazującego o łączności polsko-ruskiej, nosić mieli czamarkę i panta-

łony granatowe, koszulę żółto-pąsową i czarną czapkę z denkiem jasno-niebieskiem. Ponieważ jednak strój ten nazwany satyrycznie „ugodowym" sprawiło sobie tylko kilku Sokołów tarnowskich, przeto zarzucono go niebawem i na pierwszym zlocie lwowskim wystąpiono już w ogólnie używanym stroju sokolim.

Jeszcze w r. 1886 zaprowadzono w „Sokole" tarnowskim gimnastykę dzieci członków za bardzo skromną opłatą. W r. 1888 poczęto urządzać na ten cel przedstawienia amatorskie, a w r. 1890 za prezesury **ś. p. inż. Ignacego Chylewskiego** zaprowadzone zostały za inicjatywą ś. p. Przybyłkiewicza, Fusiarskiego i Karola Smolika **korpusy wakacyjne,** na cel których wynajęto ogród ówczesnej Resursy w kamienicy Liebschütza (dawny gmach urzędu pocztowego przy ul. Krakowskiej L. 2), a potem boisko na plantach Romana Księcia Sanguszki. Przez pewien zaś czas odbywały się ćwiczenia na placu użyczonym na ten cel bezinteresownie przez druha A. J. Stapfa.

Gdy wreszcie dnia 9-go listopada 1890 odbył się pierwszy popis gimnastyczny, a wypadł wspaniale, wzrósł nowy zapał do gimnastyki, ale że brak odpowiedniej sali ogromnie odczuwać się dawał, przeto w r. 1891 wniósł Wydział „Sokoła" prośbę do Stowarzyszenia „Gwiazda" o wypożyczenie mu sali, a gdy prośba ta pomyślnie załatwioną została, odbyły się w niej dnia 17 grudnia pierwsze ćwiczenia nad powierzchnią ziemi.

Nadzieja własnej sali rosła tymczasem z dniem każdym, bo kierownik korzystał z każdej sposobności liczniejszego zebrania i z czapką w ręku urządzał składki na fundusz budowy sali, sam zaś dawał tak niezwykłe dowody poświęcenia się idei sokolej, że nawet obojętnych dla niej zniewalał.

Zapowiedziana nauka szermierki i strzelanie do tarczy zwabiło na ćwcizenia cały zastęp młodzieży.

W tym samym roku (1891), a mianowicie dnia 23-go marca 1891 r darowuje gmina „Sokołowi" na t. zw. Salomonówce, przy dzisiejszej ulicy Mickiewicza, nabyty od spadkobierców ś. p. Waguzy plac w kształcie trapezu o 50 m. długości, a szerokości 32 m. z jednej a 27 m. z drugiej strony, razem 1475 m² powierzchni, na którym tegoż samego roku rozpoczyna ś. p. Przybyłkiewicz odbywać ćwiczenia z uczniami i członkami, zbadanemi bezinteresownie przez ś. p. lekarzy: Metzgera, Pochronia i Rotha.

Kwestja posiadania własnego gruntu pod nogami wlewa nowe życie w instytucję Sokoła, a niezmordowane zabiegi i pełna poświęcenia działalność ówczesnego gospodarza Towarzystwa druha Bazylego Mokrańskiego podnoszą listę członków „Sokoła" ze 136 na 197 i powodują pragnienie zewnętrznej reprezentacji uroczystościowej w postaci sztandaru.

Jakoż w r. 1892 otrzymuje go „Sokół" w podarunku od ówczesnego posła do Rady państwa Dra Tadeusza Rutowskiego, który hasła Sokole: „Hej ramię do ramienia" i „Jednością silni" złotemi

zgłoskami na szarfach sztandaru wyszyć polecił, a w dniu 29 maja tegoż roku poświęca go uroczyście długoletni członek i protektor Towarzystwa ś. p. Ks. Infułat Stanisław Walczyński, prepozyt Kapituły tarnowskiej, wbijając weń pierwszy gwóźdź ze swem nazwiskiem.

W dniu 4 listopada 1893 r. rozpoczął działalność swoją dla idei sokolej ś. p. Dr Tadeusz Tertil, jako świeżo kreowany korespondent Sokoła do pism krajowych i ten czas zaiste najobfitsze o Gnieździe tarnowskim obejmuje relacje.

Nadszedł rok 1894, a wraz z nim zmiana prezesa, którym obrano **Dra Adolfa Wolframa.** Pierwszy jego występ publiczny w tej szacie związany jest z poświęceniem kamienia węgielnego pod własny budynek, dokonanem przez ś. p. Ks. Infułata Walczyńskiego w chwili wzrostu członków Towarzystwa do 272 członków.

Akt fundacyjny stylizował radca szkolny ś. p. prof. Franciszek Habura, — budowniczy miejski Szczęsny Zaremba szkicował plan, zmodyfikowany później przez ś. p. inż. Idzikowskiego i inż. Stanisława Rottera, — budowę zaś prowadził inż. Janusz Rypuszyński.

Nareszcie dnia 7 grudnia 1895 r. dokonuje znowu Ks. Inf. Stanisław Walczyński aktu poświęcenia sali ćwiczebnej, z której podwojami otwierają się nowe pola pracy i środków do zasilenia instytucji fizycznie i materjalnie, co wchodzi już w fazę rządów **Dra Mieczysława Gałeckiego,** którego po ustąpieniu Dra Wolframa na posiedzeniu odbytem dnia 29 marca 1896 r. obwołano prezesem. Teraz poczyna Sokół czynić starania, aby mu powierzono naukę gimnastyki młodzieży szkół średnich, ale niestety w r. 1897 otrzymuje od Ministerstwa wyznań i oświaty wręcz odmowną odpowiedź.

Ażeby jednak dać dowody swych chęci i żywotności, urządza Sokół kurs gimnastyczny dla panien, który przez lat kilka, stosunkowo dość liczną wykazywał frekwencję.

W tym czasie usuwa się dotychczasowy kierownik, prawdziwy „spiritus movens" Towarzystwa Ignacy Przybyłkiewicz, a na jego miejsce przybywa w r. 1897 druh tarnopolski **Stanisław Dubelski.** Tegoż roku odjeżdża przeniesiony służbowo nieodżałowany druh Mokrański, po utracie którego mianuje Sokół gospodarzem swym druha ś. p. Leona Możdżeńskiego, niemniej gorliwego pracownika na niwie sokolej.

Tymczasem w łonie żywem tętnem bijącego Towarzystwa powstaje projekt urządzenia czytelni dla członków i projekt urządzania wieczornic, które z początku, jak wszystko co nowe, bardzo licznie ściągają towarzystwo.

Niestety, mimo niezaprzeczonych sukcesów, świadczących o rozwoju instytucji, rok 1898 stał się dla Gniazda tarnowskiego rokiem „smutnej pamięci", gdyż odprowadzono na wieczny spoczynek długoletniego i bardzo zasłużonego druha ś. p. Ignacego Przybyłkiewicza, którego pamięci poświęcono specjalnie w ścianę sali gimnastycznej wmurowaną tablicę z odpowiednią dedykacją

i którego imieniem nazwano boisko korpusów wakacyjnych, znane odtąd jako „park Przybyłkiewicza", gdzie naprzód starszy syn ś. p. Zmarłego, Szczepan, później zaś drugi syn ś. p. Zmarłego, Władysław Roman Przybyłkiewicz, obecnie Radca Wydziału Samorządowego w Tarnowie, objął przodownictwo.

Dnia 19-go czerwca następuje znowu zmiana w łonie Sokoła. Druh Dr Gałecki ustępuje, na jego zaś miejsce zostaje wybrany prezesem nadinż. koleji **Walenty Adamski,** a po przeniesieniu go do Krakowa, t. j. w roku 1900 druh **Karol Smolik.** — Rządy prezesa Karola Smolika trwały zaledwie trzy miesiące, gdyż już 4 kwietnia tegoż roku składa Sokół godność prezesa w ręce wielce już zasłużonego **Dra Tadeusza Tertila,** który za dawniejszych prezesów sprawował z pożytkiem dla Towarzystwa czynności sekretarza.

We dwa miesiące od tej daty odbywa się w Tarnowie pod jego znakiem (dnia 3 czerwca) III. Zjazd delegatów Sokoła, zaś 4 czerwca Zlot okręgowy, na którym 120 członkom ćwiczącym przoduje naczelnik Stanisław Dubelski. Integralną częścią ćwiczeń ówczesnych był wspaniały rej 24 kolarzy, prowadzonych przez druha Tadeusza Folnera.

Czas prezesostwa Dra Tertila to czas starań w kierunku uporządkowania stosunków finansowych tarnowskiego Gniazda. On to bowiem wdrożył akcję skonsolidowania długów Towarzystwa w jeden i zaciągnięcia pożyczki (dalszej) w Banku krajowym, on również dopóty nie spoczął w staraniach swych u władz o wyjednanie Sokołowi prawa udzielania gimnastyki uczniom gimnazjum II., dokąd tego nie uzyskał: w tym bowiem czasie garnęły się do Sokoła liczne zastępy ćwiczących uczniów szkoły wydziałowej męskiej, szkoły im. Brodzińskiego i szkoły realnej, którzy aż do wzniesienia własnych gmachów z sali Sokoła korzystali.

W r. 1908 pobiera już w Sokole naukę gimnastyki także i gimnazjum I., wykazujące w sprawozdaniu za 1907 rok 245 ćwiczących. W roku 1902 przybywa Sokołowi jeszcze jedna atrakcja, a mianowicie za gmachem kosztem 200 koron urzędzony „lawn-tennis", który atoli również tylko „na razie" licznych tego sportu ściągnął zwolenników.

Stosownie do wydanego naówczas rozporządzenia władz policyjnych ulega sala gimnastyczna pewnym zmianom, które wobec zakupna foteli i krzeseł ze starego teatru, uczyniły ją znacznie odpowiedniejszą do wynajmu na przedstawienia teatralne.

Czas prezesostwa Dra Tertila to perjod całego szeregu występów Sokoła nietylko na niwie patrjotycznej, ale i na arenie społeczno-ekonomicznej. On daje w r. 1902 impuls do urządzenia uroczystego obchodu rocznicy Grunwaldzkiej i 40-letniej rocznicy powstana styczniowego w r. 1903, — on ujmuje w swe ręce w r. 1903 Wystawę gwiazdkową, która stanowi niejako podwaliny późniejszej w r. 1905 na szeroką skalę zakrojonej „Wystawy przemysłowo-rolniczej", — w jego łonie zawiązuje się Liga pomocy przemysłowej,

na której czele staje prezes Sokoła, — On wreszcie kieruje w tymże roku akcją ratunkową dla rodaków w Królestwie Polskiem po pogromie mandżurskim.

W marcu 1905 roku dzięki poparciu Rady szkolnej okręgowej i zacnego inspektora ś. p. Władysława Lecha, który stosownym okólnikiem zachęcił do tego nauczycielstwo, urządza Sokół kurs gimnastyki dla nauczycielstwa, w którym bierze udział 25 druhów i 13 nauczycieli niecłonków i odtąd płynie już utartym szlakiem życie Towarzystwa, urządzającego uroczyste obchody rocznic narodowych, festyny i przedstawienia amatorskie, za pomocą których zyskuje grosz na zapłatę długów i ugruntowanie swego bytu.

Kiedy wybór dokonany w r. 1906 powołał Dra Tertila do składu Magistratu, rezygnuje tenże z prezesostwa Gniazda, zostając jedynie przy prezesostwie II. Okręgu, którego Tarnów jest sercem, a na jego miejsce dnia 27 maja 1906 dokonany wybór pada na notarjusza druha **Tytusa Buynowskiego,** który doprowadził do ostatecznego rozwikłania finansów Towarzystwa i wyjednał dla Sokoła udzielanie nauki gimnastyki uczniom I. gimnazjum.

W r. 1908 obchodzi Sokół I. w Tarnowei swój 25-letni jubileusz, a skład Wydziału w tym jubileuszowym roku był następujący:

Prezes: Buynowski Tytus.

Wiceprezes: Pankowicz Józef.

Wydziałowi: Dr Fusiarski Kaorl, Kwoczyński Stanisław, Lang Bronisław, Nowak Karol, Sienkiewicz Aleksander, Dr Szatkowski Alojzy, Dr Tertil Tadeusz, Wierzbicki Władysław, Wilczyński Kazimierz, Wójcicki Antoni, Zborzil Stefan.

Członków zwyczajnych liczył Sokół tarnowski 310, a członków honorowych 7, a byli nimi:

Walenty Adamski, Bazyli Mokrański, Stanisław Podolecki, Dr Tadeusz Rutowski, Antoni Wójcicki, Dr Tadeusz Tertil.

Delegatami do II. Okręgu byli: Buynowski, Nowak, Lang, Drożdż, Wierzbicki.

Na czele zasadniczej podstawy Towarzystwa pracy gimnastycznej stał od r. 1897 do r. 1910 kierownik zawodowy druh Stanisław Dubelski, który naukę gimnastyki w Sokole tarnowskim na właściwe pchnąwszy tory, utrzymywał ją, mimo bardzo małej frekwencji członków ćwiczących, na wysokości zadania.

Obok druha Dubelskiego, jako naczelnika obejmowało w 1908 r. grono nauczycielskie 7 sił pomocniczych, a wśród nich wyróżniał się druh Lucjan Frączkiewicz, pełen zapału i zdolności zawodowych.

Wedle zestawienia statystycznego, zamieszczonego w sprawozdaniu Wydziału z czynności Sokoła za rok 1907, ćwiczyło przeciętnie 750 osób, przeważnie uczniów szkół średnich.

Pierwszym skarbnikiem Sokoła tarnowskiego był znalazca owych 14 centów na sali gimnastycznej, druh ś. p. Stanisław Podolecki, który przez szereg lat żmudną tę funkcję z prawdziwem spełniał poświęceniem, — po nim na krótko druh Ignacy Smalec, —

a od roku 1901 ś. p. Jan Udrycki rozwinął na tem polu bardzo energiczną działalność, zaś w r. 1908 pełnił tę funkcję druh Karol Nowak.

Z zestawionego przezeń bilansu za rok 1907 dowiadujemy się, że majątek Towarzystwa wynosił 21.239 koron 16 halerzy, a długi 49.857 koron 69 halerzy.

Zapoczątkowane w r. 1888 przedstawienia amatorskie urządzane były od czasu do czasu na cel budowy własnego gmachu, a prawdziwy tryumf święcili w r. 1894 obaj ówcześni reżyserowie, druhowie Mokrański i Dr Tertil, gdy w 100-letnią rocznicę zwycięstwa kosynierów pod wodzą Bartosza Głowackiego, zaprodukowano dramat Anczyca p. t.: „Kościuszko pod Racławicami“, z druhem Wincentym Paszczą w roli tytułowej.

Ostatnie lata przed wojną, w szczególności rok 1912, 1913, 1914, zaznaczyły się nader intenzywną pracą w Gnieździe tarnowskiem. Pracowano nad pogłębieniem idei sokolej, nad rozwojem nauki gimnastyki i ćwiczeń wojskowych i to nietylko wśród członków, ale także wśród młodzieży szkolnej. Ponieważ pracy tej nie mógł podołać jeden nauczyciel gimnastyki, którym w roku 1913 był druh **Andrzej Langer**, przeto postarano się o drugiego nauczyciela gimnastyki w osobie druha Piwońskiego ze Lwowa, który wspólnie z druhem Langerem prowadził lekcje gimnastyki, a także objął część pracy w sokolich drużynach polowych oraz w skautingu. W r. 1913 zakres pracy sokolej w Gnieździe tarnowskiem wzrósł. Sokolstwo przechodziło okres przeistaczania się, wywołany zmianą ogólnych stosunków, a Wydział Gniazda czuwał bacznie nad rozwiązaniem nowych zadań i można śmiało powiedzieć, że swe zadanie spełnił.

Gdy w roku 1913 urządzonym został Związkowy zlot doraźny, przygotowywano się do niego; utworzono 10-tygodniowy kurs elementarny teoretyczno-praktyczny dla Stałych Drużyn Sokolich, prowadzony przez druhów Dra Klocka, Dra Kucharskiego, Langera i Piwońskiego, który to kurs objął szereg wykładów z dziedziny ćwiczeń polowych. — Zakupiono 20 karabinów systemu Werndla do ćwiczeń w mustrze i 2 karabiny piechoty Manlichera do ćwiczeń w strzelaniu do tarczy, — ponadto skompletowano przybory do strzelnicy pokojowej, a celem zaopatrzenia druhów w stroje polowe z przyborami, stworzono Kmisję mundurową. To też gdy Związek sokoli wezwał do ćwiczeń na Związkowym zlocie doraźnym, który się odbył we Lwowie w dniu 6 lipca 1913 r. ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego, to przeszło 60 umundurowanych i uzbrojonych druhów, mimo wielkiej niepogody, stawiło się na zlocie, a koszta z tym wyjazdem związane pokryło Gniazdo.

Również bierze Gniazdo tarnowskie silny udział w zlocie doraźnym, urządzonym przez Okręg sokoli w Krakowie w dniu 19 października 1913 r. ku uczczeniu 100-letniej rocznicy Księcia Józefa Poniatowskiego. W zlocie tym bierze udział przeszło 50-ciu druhów na koszt własny,. a drużyna uczestniczy w ćwiczeniach polowych,

ćwiczeniach publicznych i w ogólnym uroczystym pochodzie na Wawel.

W r. 1913 obchodzi Towarzystwo 30-lecie założenia Gniazda, a uroczystość tę łączy ze ślubowaniem Stałej Drużyny na sztandar sokoli, a następnie z ćwiczeniami polowemi, w których wzięły udział również drużyny skautowe.

Nie przeoczył Wydział Sokoła w r. 1913 także pracy nad młodzieżą i starał się wywołać ruch skautowy wśród młodzieży. Potrafiono zorganizować 6 drużyn męskich, a z końcem listopada 1913 r. ukonstytuować Komitet Pań dla spraw skautingu żeńskiego. Komendantem skautingu był druh Stanisław Dubelski, sekretarjat zaś prowadził druh Dr Ferdynand Zarzycki, ówczesny profesor gimnazjum II., a dzisiejszy jenerał W. P., natomiast referentem skautingu żeńskiego był druh Karol Nowak.

Co się tyczy składu Wydziału w r. 1913, był on następujący:

Prezes: Buynowski Tytus.

I. wiceprezes: Wierzbicki Władysław.

II. wiceprezes: Karol Nowak.

Sekretarz: Spólnik Marjan — zastępca: Iwański Aleksander.

Skarbnik: Lang Bronisław — zastępca: Szumowski Paweł.

Gospodarz: Wilczyński Kazimierz — zastępca Wójcicki Antoni.

Komendant S. D. S.: Dr Klocek Tadeusz — później Dr Kucharski Karol.

Członkowie: Kaempf Rajmund, Majcher Jan, Chmura Kazimierz, Kołodziejski Wojciech, Dubiel Gabrjel, Styliński Farnciszek, Kramer Antoni, Brach Władysław, Pituła Józef, Wierzbanowski Roman, Dr Zarzycki Ferdynand, — zaś w Komisji rewizyjnej zasiadali: Bigo Mateusz, Czekajski Bonawentura i Gadocha Józef.

Rok 1913 i 1914 były latami, w których najsilniej zajmowano się wyszkoleniem drużyn sokolich, a pracy tej przewodniczył druh Dr Klocek i druh Dr Kucharski, przy współudziale druhów Stanisława Bema, Dra Jerzego Bujalskiego i Władysława Wierzbanowskiego. Musztry drużyn odbywały się dwa razy tygodniowo, a raz w tygodniu przeprowadzono lekcję teoretyczną z dziedzin znajomości karabinu, terenoznawstwa i t. p. Co drugą niedzielę odbywały się ćwiczenia praktyczne w polu, w których uczestniczyło przeciętnie 30 druhów, zaś od czasu do czasu urządzano ćwiczenia polowe ze współudziałem drużyny strzeleckiej, której to ostatniej przewodził komendant Zając. Do ważniejszych i cięższych ćwiczeń polowych należały ćwiczenia w Skrzyszowie i ćwiczenia nocne w Szynwałdzie.

W r. 1914 w czerwcu odbył się zlot okręgowy w Tuchowie, połączony z ćwiczeniami polowemi, w którym to zlocie wzięło udział Gniazdo tarnowskie, wysyłając 35 druhów.

Z chwilą wybuchu wojny nie pozostało Gniazdo tarnowskie w tyle, lecz wysłało bezzwłocznie na rozkaz Związku 24 druhów kompletnie umundurowanych do Lwowa. Społeczeństwo tarnowskie

starało się ze swej strony ekwipunek i wysyłkę druhów umożliwić, to też nie szczędziło darów i wszelkiej pomocy, tudzież uczestniczyło w uroczystej wysyłce drużyny. Odprowadzenie pierwszej drużyny odbyło się uroczyście, przy współudziale muzyki miejskiej, która towarzyszyła nowozaciężnym, ideą wywalczenia niepodległości Polski nawskróś przejętym druhom aż do Dębicy. Po odjeździe pierwszej drużyny organizowano dalsze zastępy, które również ochoczo napływały do miejsca zboru, kwaterując się częścią w sali Sokoła i na podwórzu i odbywając ostateczne ćwiczenia karabinem i w mustrze pod kierunkiem druha Władysława Wierzbanowskiego, który po powołaniu druha Kucharskiego do wojska austr. (druh Kucharski był bowiem rezerwowym oficerem austr.) objął komendę nad czekającemi na umundurowanie i gotowe już do wymarszu na front bojowy oddziałami. Gdy tylko rozkaz wymarszu ze Lwowa nadszedł, opuściła Tarnów (udając się do Sanoka) drużyna, licząca przeszło 200 młodzieży, dowodzona przez druha Władysława Wierzbanowskiego, a owacyjnie przez mieszkańców grodu tarnowskiego żegnana. Gdy zaszły nieporozumienia we Lwowie w sprawie tak zwanego legjonu wschodniego, drużyna tarnowska na rozkaz prezesa Bujnowskiego powróciła piechotą z Sanoka do Tarnowa, skąd przewieziona koleją do Krakowa, została wcieloną do 2 pułku legjonów, 16 kompanji, a dowodził nią znowu druh Władysław Wierzbanowski. Wielką zasługę ekwipunku drużyn ponoszą członkowie Gniazda, albowiem oni przeważnie starali się o broń, ubrania zaś, koszt sprawienia tychże pokrywali prawie że wyłącznie z własnych funduszów.

Gdy wojska rosyjskie poczęły się zbliżać, zjawił się w Gnieździe goniec ze Lwowa, wysłany przez władze sokole, z poleceniem niszczenia wszystkich aktów i ksiąg sokolich. Prezes Sokoła druh Buynowski starał się akta, księgi, obrazy ocalić, to też zarządził przeniesienie tychże do prywatnego mieszkania p. Dra Dzikowskiego, fizyka przy Starostwie w Tarnowie, którego o przechowanie tych rzeczy uproszono. Kostjumy i inne rzeczy ruchome zakopano na podwórzu w Sokole, zaś sztandar sokoli, nad którym czuwał druh Karol Nowak, umieścił tenże w grobowcu ś. p. druha Koziołkowskiego, w którym to grobie przez cały czas kilkumiesięcznej inwazji cało sztandar przeleżał. Powyższe zarządzenia druha Buynowskiego nie doprowadziły do ocalenia oddanych w schowek ruchomości, albowiem druh Dr Dzikowski, obawiając się o siebie, akta i obrazy zniszczył tuż przed inwazją, zaś ruchomości zakopane na podwórzu Sokoła żołnierze rosyjscy, stawiając kuchnię właśnie na miejscu schowku, znaleźli i zniszczyli, a jedynie tylko pomysł druha Nowaka okazał się owocnym i umożliwił ocalenie sztandaru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i nakładca: Zarząd III. Okręgu. — Redaktor odpow.: Stan. Starostka

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.